Nr 64. Kraków, Wtorek 19 Marca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłac. pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków
Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Nauki angielskiego strajku.

Wielki strajk węglowy w Anglii, który dąży do sparaliżowania życia całego wielkiego państwa, powinien przykuć uwagę całego świata nietylko przez swoje wyjątkowe rozmiary, ale dla głębszych przyczyn, które go spowodowały. Na tle bowiem wszystkich żądań i rewindykacyi tych górników, skazanych na wieczny niemal brak światła i powietrza, leży nierozwiązana i nierozwiązalna w obecnych warunkach kwestya socyalna, która kryje w sobie największe niebezpieczeństwo dla cywilizowanego świata, a która jest wynikiem tego okrutnego rozdarcia społeczeństw na dwa obozy, przedzielone nietylko biegunowo przeciwnem położeniem materyalnem, ale także całą skalą poglądów politycznych i ekonomicznych. Strejk zaś angielski to niejako wstęp do „Nieboskiej komedyi", w której Krasiński proroczo i tragicznie zobrazował przyszłą, krwawą wojnę domową ludzkości.

Strajk górników angielskich jest prowadzony z wielką bezwzględnością i z jawnym zamiarem „ogłodzenia" kraju, aby w ten sposób wymusić od właścicieli kopalń spełnienie warunków, postawionych przez strajkujących. Ale bezrobocie dotyka w najmniejszej części „baronów węglowych", bogaczy dobrze zaopatrzonych w środki materyalne, dla których zmniejszenie, czy nawet utrata jednorocznej dywidendy nie stanowi wielkiej różnicy, — gdy tymczasem ogół odczuje [illegible] brak węgla, jako katastrofę żywiołową. Nie dość na tem. Całe mocarstwowe stanowisko Anglii, — ba nawet niepodległość Anglii, — bo byt narażona na poważne niebezpieczeństwo w razie dłuższego trwania strajku, bo z chwilą, gdy flocie angielskiej zabraknie węgla, inwazya wyspy przez Niemców staje się zupełnie łatwą, — a w każdym razie olbrzymi zewnętrzny handel wielkiej Brytanii będzie wydany na łaskę i niełaskę obcej marynarki.

To wszystko dobrze wiedzą i górnicy i właściciele kopalń, a jednak nie objawiają żadnej skłonności do wzajemnych ustępstw! I ta zaciętość, ten bezwzględny egoizm, to wyłączne pamiętanie o interesach własych ze wszystkiemi swojemi zgubnemi następstwami, stanowią znamienną cechę współczesnych konfliktów społecznych, podnoszą ich grozę i utrudniają, jeżeli nieuniemożliwiają ich załatwienie.

A tymczasem doktrynerzy różnych odcieni, obozów i ras pracują mozolnie nad zbudowaniem systemu, któryby nadwyrężoną harmonię społeczną przywrócił i problemat socyalny rozwiązał. Wszystkie te teorye, które są zresztą po większej części sofizmatami, ukutymi albo przez rewolucyjnych agitatorów dla podtrzymania fermentu wśród robotników, albo przez adherentów kapitalizmu, schlebiających pogańskiemu Mamonowi, mają tę samą słabą stronę: albo wiszą w abstrakcyi, albo hołdują grubemu materyalizmowi.

I nie może być inaczej wśród społeczeństw, które tak daleko odbiegły od nauk i zasad Chrystyanizmu. Dopóki Kościół był organizatorem ludzkości, nietylko czuwał nad potrzebami wszystkich, ale czerpiąc z niewyczerpanej krynicy najwyższych wskazań i wiekowych doświadczeń, mógł zapewnić panowanie sprawiedliwości, tam gdzie zwycięski kapitalizm przyniósł anarchię i nieubłagany wyzysk, wynikający z umiłowania złota i zbytku.

I dlatego kwestya socyalna nigdy nie zostanie załatwiona zewnętrznie, choćby przez najzręczniejsze reglementacye i prawodawcze pomysły, ale do jej należytego uporządkowania potrzeba zupełnej przemiany ducha, potrzeba, aby Chrystyanizm był nietylko formą, ale samą treścią ludzkiego życia. Nie jest to bynajmniej zaś utopia, ani postulat „klerykalizmu", tylko nakaz logicznej konieczności, jako jedyny radykalny środek zapobieżenia tej straszliwej likwidacyi, którą przemoc żydowskiego i międzynarodowego kapitalizmu gotuje ludzkości w niezbyt odległej perspektywie.

Listy rzymskie.

Rzym, 14 marca.

(Po zamachu. — Owacye dla króla. — Akademia arkadyjska. — Nowy Polak w Akademii).

Lotem błyskawicy rozeszła się dziś po wiecznem mieście i głębokie wywarła wrażenie wiadomość o nieudałym zamachu na życie króla Wiktora Emanuela III, przedsięwziętym przez anarchistę, 21 letniego murarza Antoniego d' Alba. Szczegóły zamachu podane zostały już przez wszystkie dzienniki świata. Mieszkańcom Rzymu nieudany zamach dał sposobność do wyrażenia dynastyi sabaudzkiej swych sympatyi i uwielbienia.

Gdy wieść o zamachu rozeszła się po Rzymie ustał ruch tramwajów i niezliczone tłumy wyległy na ulice. Wszystkie publiczne i wiele prywatnych pałaców przystrojono flagami o barwach narodowych. Fiakrzy przybrali swe powozy w mniejsze chorągiewki, a jeszcze mniejsze sprzedają setkami na ulicach, któremi ludzie ozdabiają swe butonierki. Całe „Corso Umberti", oraz place „Venezia", „Colonna" i pobliski plac „Montecitorio" szczelnie zapełnione ludźmi, wznoszącymi przed parlamentem nieustanne okrzyki: „Eviva il re", „eviva la regina", „eviva Savoia!" Tłumy te ruszyły następnie przez „Corso" i plac Wenecki z rozwiniętymi sztandarami na Kwirynał przed pałac królewski, aby dać wyraz swym patryotycznym uczuciom. Odbywa się to właśnie w tej chwili. Na odgłos entuzyastycznych okrzyków oboje królestwo w towarzystwie wszystkich dzieci kilkakrotnie pojawili się na balkonie, dziękując uprzejmie za ten objaw przywiązania.

Mały następca tronu wspiął się nawet na jakieś podwyższenie, aby módz lepiej przesyłać rączką swoje podziękowanie.

Podobne owacye odbywały się także i w parlamencie, skąd wysłano adres do króla, urząd miejski zaś plakatami ogłosił protest w imieniu narodu przeciw zamachowi złoczyńcy, w którym niektórzy chcą widzieć płatnego najemnika Młodoturków, inni zaciekłego anarchistę, popchniętego do czynu przez wspólników.

Dodać wypada, że publiczność zlynczować go chciała; bito go, szturkano, opluwano, a jeden z obecnych przyłożył mu już nawet rewolwer do czoła, ale policya nie dopuściła do wymierzenia mu doraźnej sprawiedliwości.

Na placu boju nic nowego nie zaszło, więc o tem dziś nic nie piszę. Natomiast wspomnę choć kilku słowy o odczytach, — jakie się tutaj odbywają w salach Collegium rzymskiego i literackiego towarzystwa „Arcadia".

Jest to Towarzystwo katolickie, którego honorowym naczelnikiem (summo pastore) jest każdoczesny papież. Zawiązane zostało w roku 1690, po śmierci uczonej królowej szwedzkiej Krystyny przez odwiedzających jej salony katolickich literatów, którzy, potępiając ówczesny napuszony sposób pisania, zobowiązali się pisać stylem jasnym i prostym na wzór sielanek Teokryta, Wergilego i Sannazzara.

Zdaje się, że od głównego dzieła tego ostatniego przybrało sobie towarzystwo nazwę „Arcadia". Jest to rodzaj rzeczypospolitej literackiej, której najwyższa władza spoczywa w zgromadzeniu ogólnem, zwanem „Ceto Universo". Zarządza niem prezydent, zwany „custode", jego zastępca „procustode", czterej „administri" i dwunastu „colleghi", wybierani na dwa lata.

Sala zebrań zwie się „Serbatoio", a „Bosco Parrasio", willa na wzgórzu „Gianicolo", służąca do zebrań w czasie miesięcy letnich. Każdy członek (accademica) „Arkadyi" otrzymuje jakieś osobiste imię greckie i drugi przydomek, wzięty z jakiejś miejscowości arkadyjskiej; tyczy się to i papieży. I tak Pius IX. zwał się w Arkadyi Eleomen Metapeo, Leon XIII. Neandro Eracleo, a Pius X. nosi nazwę Teofilo Elladiense.

Członkami Arkadyi bywali i są teraz niektórzy królowie, a mianowicie król hiszpański i szwedzki, królowa grecka i były król portugalski.

Lokal Arkadyi obejmuje kilka dużych sal; w jednej umieszczona jest na podium katedra, a nad nią duży marmurowy biust papieża. W tej sali odbywają się od listopada do maja codzień wieczorem publiczne, bezpłatne odczyty naukowe, mające za przedmiot literaturę włoską, lub któregoś z europejskich narodów.

Do wypowiedzenia takich odczytów obowiązani są wszyscy bawiący w Rzymie członkowie, a program ich na cały kilkomiesięczny okres naprzód drukiem ogłoszony. — W razie nieprzewidzianej przeszkody inny akademik zastępuje nieobecnego.

W niedziele i dni świąteczne popisują się panie, panienki, a czasem i panowie, muzyką, śpiewem i deklamacyą ustępów z „Komedyi Boskiej" Dantego, lub nowszych, czasem własnych utworów poetycznych. Prócz tego udziela się w lokalnościach Arkadyi młodym panienkom bezpłatnie nauki języków: niemieckiego, hiszpańskiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego, a nadto stenografii i deklamacyi, której wyborną nauczycielką jest pani Klotylda Vitaliani. Prezydentem Arkadyi jest obecnie wykwintny pisarz i poeta włoski, prałat bazyliki św. Piotra, Augustyn Bartolini, zasilający często pracami swemi miesięcznik „Giornale Arcadico".

Wspomniane odczyty odbywają się przeważnie w języku włoskim, choć i francuski nie jest wykluczony. Dnia 5 marca odczyt taki wygłosił i podpisany. Przedmiotem było życie i pisma Juliusza Słowackiego, przyczem wygłoszone było włoskie tłómaczenie wiersza „Smutno mi Boże" i dwa urywki z „Piasta Dantyszka" i „Mego Testamentu". Odczyt bardzo przychylnie przyjęty był przez włoską i polską publiczność i będzie drukowany w „Giornale Arcadico", a nadto wyjednał podpisanemu dyplom na członka Arkadyi, do której z Polaków należy także Henryk Sienkiewicz, X. arcybiskup Simon i X. Smolikowski, były generał Zmartwychwstańców.

Wincenty Stroka.

Wiec abstynencki.

W niedzielę dn. 17 b. m. odbył się w wielkiej sali szkoły im. cesarza Franciszka Józefa wiec abstynencki polskiej młodzieży, urządzony staraniem „Kółka abstynentów" przy „Polskim Związku Katolickich Uczniów Rękodzielniczych".

Wielka sala przepełnioną była po brzegi młodzieżą rękodzielniczą i liczną publicznością ze sfer inteligencyi. Na wiec przybył książe biskup Sapieha. Przedstawiciele sekcyi Związku złożyli X. biskupowi hołd, wyrażając swe synowskie przywiązanie i wdzięczność za zaszczycenie swoją obecnością obrad wiecu, poczem złożyli X. biskupowi piękne kwiaty. W odpowiedzi na te przemówienia zabrał głos książe biskup Sapieha i gorąco i serdecznie przemówił do młodzieży abstynenckiej, widząc w niej rękojmię lepszej przyszłości narodu, jego zdrowia moralnego i fizycznego, niezależności ekonomicznej. Zapewnił o swej życzliwości i przyrzekł swe poparcie, zakończył swe przemówienie książe biskup udzieleniem zebranym arcypasterskiego błogosławieństwa.

Do prezydyum wiecu powołani zostali: p. Piotr Matwijewicz, p. Marya Grzybowska i p. Jan Szymański. Referat p. t „Abstynencya a młodzież" wygłosił X. Henryk Szuman, zasłużony działacz na polu szerzenia idei trzeźwości w Poznańskiem. — W swym treściwym referacie przedstawił X. Sz. straszne skutki alkoholizmu, szeregiem cyfr i przykładów wykazał, jaką nędzę materyalną i moralną powoduje u nas pijaństwo. Po referacie, przyjętym zgodnymi oklaskami, nastąpiły przemówienia powitalne przedstawicieli Towarzystw abstynenckich. Przemawiali p. Jan Szymański, przewodniczący T-wa „Wyzwolenie" (dawniej „Eleuterya") imieniem tego Towarzystwa, p. Henryk Zagórski imieniem „Akademickiego Koła Wyzwolenia", p. Seroczyński imieniem sekcyi abstynenckiej przy akademickiem stowarzyszeniu „Polonia" i p. Ligęza imieniem „Eleusis".

W dyskusyi zabierali głos p. Jan Szymański, który wskazał na doniosłą rolę, jaką odegrało duchowieństwo polskie w walce z pijaństwem w Poznańskiem, dzięki czemu Poznańskie jest wzorem pod względem trzeźwości dla innych dzielnic polskich. P. Adela Dziewicka wzywała żeńską młodzież do energicznej walki ze zwyczajami pijackimi p. Seroczyński wzywał młodzież akademicką, aby się łączyła w walce z pijaństwem z młodzieżą rękodzielniczą, przemawiali dalej: czeladnik rękodzielniczy p. Kumala, uczniowie rękodzielniczy Padechowicz, Matwijewicz, Kuczyński, dalej ks. H. Szuman, ks. M. Kuznowicz T. J., p. Jan Górka i p. Stanisław Stączek. Szczególną siłą uczucia i przekonania odznaczało się przemówienie p. J. Ligęzy, majstra stolarskiego. Z głębokiem rozrzewnieniem, ze łzami w oczach witał p. L. rękodzielniczą młodzież abstynencką, jako zadatek lepszej przyszłości narodu, wskazywał jej na wielkość i szczytność podjętego przez nią zadania, walki z pijaństwem. Przemówienie p. Ligięzy wywołało długo niemilknące oklaski. P. Stączek podniósł z radością i wdzięcznością fakt zaszczycenia tego wiecu przez księcia biskupa swoją obecnością, mówca widzi w tem dowód zaufania i uznania Arcypasterza dla pracy abstynentów.

W czasie wiecu kilkunastu z młodzieży rękodzielniczej złożyło uroczyste ślubowania abstynenckie. Po uchwaleniu szeregu rezolu-

17 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Murkard, prowadząc dalej swoją myśl, nakłaniał usilnie Ellisona, aby wyrzekł się na przyszłość połowu pereł i oparł utrzymanie swoje i swej rodziny na normalnej uprawie płodów krajowych. Rozmowa przeciągnęła się do świtu, z którego pierwszym brzaskiem Ellison i Murkard odpłynęli do swej wyspy, zwinąwszy poprzednio namiot. Gdyby byli mniej pochłonięci myślą o rychłem powitaniu Edyty, zauważyliby bez trudności odciski stóp ludzkich, wyryte na piasku, poza tylną ścianą namiotu. Nie były to ślady kroków żadnego z Kanaków, ani też odciski ich własnych stóp. Człowiek, który znajdował się wczoraj na wybrzeżu należyć musiał do wyższych warstw towarzyskich i nie zrzekł się jeszcze widocznie zewnętrznego pokostu europejskiej cywilizacyi. Obuwie jego pochodzić musiało z eleganckiej pracowni i nie przypominało w niczem grubych, podkutych trzewików, jakimi posługiwali się Murkard i Ellison, w czasie swych dalszych wycieczek. Ale obaj przyjaciele nie spostrzegli wcale niezwykłych tych śladów, które w innym wypadku zwróciłyby może ich uwagę. W kilka godzin później Ellison wszedł z bijącem sercem do sypialni swej młodej małżonki, a powitawszy ją pochylił się ze wzruszeniem nad kołyską, w której spoczywało osłonięte białemi muślinami maleństwo. Edyta była rzeczywiście piękniejsza jeszcze niż dawniej, cera jej zazwyczaj opalona od słońca, nabrała teraz perłowo białych odblasków, oczy jej paliły się głębszym i żywszym blaskiem w chwili, gdy obejmowała spojrzeniem dorodną postać męża.

— Modliłam się najdroższy codzień rano i wieczór o twoje powodzenie — rzekła pytając go o wynik połowu.

— To też Bóg wysłuchał twoich modlitw, patrz jaki skarb mieści się w tym małym woreczku. To mówiąc wyjął czarną perłę i włożył ją do ręki Edyty, a przez porównanie z przejrzystą białością jej dłon, perła wydawała się jeszcze czarniejszą.

— Marku! zawołała młoda kobieta, z radością i podziwem. Więc to naprawdę perła, czarna perła i to takich rozmiarów. Nie marzyłam nigdy o czemś podobnem.

Ojciec mój mówił mi, że traf taki zdarza się w połowie pereł niesłychanie rzadko. Ta perła musi mieć ogromną wartość, na ile też w przybliżeniu ją oceniasz?

— To jest rzecz względna. Gdyby udało mi się sprzedać ją bezpośrednio jakiemu lubownikowi klejnotów, mógłbym otrzymać za nią blisko pół miliona Prawdopodobnie jednak będę musiał poprzestać na sprzedaniu jej któremu z angielskich lub indyjskich jubilerów, którzy zjeżdżają na sąsiednie wyspy po ukończonym sezonie połowu. To jedno tylko martwi mnie, że będę musiał znów opuścić cię na czas jakiś, bo muszę koniecznie porozumieć się osobiście z handlarzami i sprzedać im część drobniejszego towaru, na opędzenie niezbędnych wydatków.

— To nic, czuję się już zupełnie silną, a zresztą zostawiez mi zapewne Murkarda — a jakże postąpisz z perłą?

— Nie zabiorę jej oczywiście z sobą, zostawię ją pod twoją i Murkarda strażą, a przedewszystkiem nie trzeba, aby ktobądź domyślał się jej istnienia. Przyjadę tu prawdopodobnie w towarzystwie eksperta, który oszacuje nasz klejnot, a nie chciałbym zwłóczyć z jego sprzedaniem, bo posiadanie tak cennego przedmiotu staćby się mogło dla nas niebezpiecznem. — Ellison zabawił w domu jeszcze parę tygodni, poczem zmuszony był znów przepłynąć zatokę z zamiarem udania się na rodzaj jarmarku, odbywającego się corocznie na wyspie Thursday, gdzie miał nadzieję zbyć swój klejnot. — Nie wyjechał sam, zabierając z sobą zaufanego swego Kanaka nazwiskiem Jiuny Rhotoma. Murkard chciał również koniecznie odprowadzić przyjaciela do najbliższego portu, z którego Ellison odpłynąć miał do Thursty Goland. W chwili, gdy mieli się już roztawać, Ellison stanął nagle jak wryty, ukazując przyjacielowi szyld angielski, wymalowany grubemi, czarnemi literami na białej, lakierowanej desce.

— Cóż widzisz tak szczególnego w tej mazaninie? — zagadnął go Murkard, nie jest to chyba firma handlarza klejnotów i wogóle nie musi to być zbyt szanowny przybytek.

— Słuchaj Murkardzie — rzekł na to Ellison, to jest dziwne zrządzenie losu. Nazwisko, które wyczytałem na tym szyldzie, jest mi dobrze znane. Kobieta nosząca je, stara zasuszona Szkotka, była właścicielką owej nory, w której przegrywałem moje mienie w Sidney. Było to wtedy właśnie, gdy jakem ci opowiadał, zrzekłem się mego nazwiska. Na wiadomość tę oczy Murkarda błysnęły niezwykłem u niego ożywieniem.

— Tam więc spotkałeś owego człowieka, który zabrał ci twoje papiery? a czy mógłbyś poznać go, w razie powtórnego spotkania?

— Bez wątpienia, mam wogóle dobrą pamięć, a przytem człowiek ów miał twarz niezwykłą, która zwrócić by musiała uwagę, nawet wśród tej rozmaitości typów, jaką się spotyka w miastach portowych. No! ale nie przypuszczasz chyba, aby znalazł się tu niespodzianie, dlatego tylko, aby się nam ukazać.

— Nie! dowcip mój nie zachwiał się jeszcze tak bardzo pod wpływem obecnej szczęśliwości, abym robić miał niedorzeczne przypuszczenia, dlatego tylko, że mi one dogadzają. Ale sądzę, że gdybyś zapytał o twego nieznajomego godnej szkockiej damy, która jak powiadasz, kieruje tem budującem przedsiębiorstwem, udzieliłaby ci może paru objaśnień. Ellison zawahał się jednak przed myślą nawiedzenia domu gry i pociągnął Murkarda w przeciwną stronę.

— Czy lękasz się pokusy i boisz się wpaść w dawną twoją namiętność, zapytał Murkard nawpół drwiąco, nawpół z uznaniem.

— O nie, gra, a jeszcze w takim towarzystwie nie potrafiłaby mnie już skusić, ale sam przyznasz, że byłoby wielce ryzykownem wchodzić do takiego miejsca, mając przy sobie cośkolwiek wartościowego. To też złożę wprzód drobniejsze perły, które mam w wewnętrznej kieszeni u naszego agenta, a jeśli chcesz powrócimy tu wieczór i to dobrze uzbrojeni.

— Rozumna ostrożność, chociaż polegać możesz teraz na niej. Bądź pewny, że nie dam ci już powodu do występowania w mojej obronie, jak się to działo dość często przed naszem odrodzeniem.

Gdy w parę godzin później Murkard z Ellisonem wchodzili do szkockiej szynkowni, oczy ich nienawykłe do zadymionej, ciężkiej atmosfery, nie mogły z początku nic rozróżnić. Zwolna dopiero, wśród mrocznych kłębów tytoniowego dymu, zaczęły się wynurzać sylwetki ludzkie, siedzące dokoła drewnianego stołu, gdzie u góry, na miejscu honorowem, siedziała gospodyni tego przybytku, osoba chuda, zwiędła, o zaciśniętych wargach i ostrym, haczykowatym nosie.

— To ona, matka Lasher — szepnął Ellison, ściskając ramię przyjaciela — nie zmieniła się wcale od tych paru lat.

Matka Lasher musiała także poznać Ellisona, gdyż skinęła mu nieznacznie głową, odsłaniając w uśmiechu swoje długie, żółte zęby.

Na jej niemy rozkaz podano krzesła nowo przybyłym, pozatem jednak czcigodna dama nie zajmowała się nimi dłużej, pochłonięta obserwowaniem rozgrywających się przed jej oczyma partyi.

Dostawała ona pewien procent od każdej wygranej, musiała też pilnie uważać w obawie, aby który z wybrańców losu nie pozbawił należnego jej haraczu.

Murkard i Ellison usiedli, przypatrując się grającym, których było sporo, rozmaitego wieku i rozmaitych kolorów skóry.

Wśród nich zwrócił uwagę ich atletyczny majtek angielski, należący, jak to wskazywał jego ubiór, do marynarki kupieckiej.

Człowiek ten olbrzymiej budowy, z twarzą obrzękłą od opilstwa, zatrudniony był grą w hazard z drobnym oliwkowym Malajczykiem, o chytrym i lękliwym wyglądzie.

Gra toczyła się z różnem dla obu szczęściem, w końcu jednak Anglik przegrał kilka razy z kolei i wściekły gniew zabłysł w jego pijackich oczach.

— Uważaj gadzino! — wrzeszczał, przeplatając mowę najwyszukańszemi przekleństwami — bo, jeśli cię złapię na oszustwie, zgniotę cię na miejscu jak jadowitą muchę.

Malajczyk nie odrzekł nic, tylko przewrócił białkami oczu na dowód swej niewinności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cyi, z których ważniejsze poniżej podajemy i po odśpiewaniu hymnu związku „My chcemy Boga" i „Jeszcze Polska nie zginęła". Wiec po blisko 3 godzinnych ożywionych obradach wśród podniosłego nastroju zebranych został zamknięty. Na wiecu obecni byli delegaci kółka abstynentów rękodzielników z Chrzanowa serdecznie, przez zebranych witani.

* * *

Z licznych rezolucyi, jednogłośnie przez Wiec uchwalonych zasługują na uwagę następujące: 1) Wiec uważa za wysoce szkodliwe sprzedawanie w szkołach przez tercyanów cukierków alkoholowych, gdyż w ten sposób młodzież od dzieciństwa przyzwyczaja się do alkoholu 2) Wiec uznaje niezbędną konieczność zamykania szynków w niedzielę i święta i wyraża nadzieję, że nasz Sejm zajmie się wreszcie tą sprawą, 3) Wiec wyraża przekonanie, że koniecznem jest rozszerzenie zakazu sprzedawania w szynkach alkoholu na młodzież do lat 18 4) Wiec protestuje przeciw wydawaniu co raz większej ilości koncesyj szynkarskich 5) Wiec uznaje za niezbędne wprowadzenie w szkołach ludowych i średnich obowiązkowych wykładów o szkodliwości alkoholu.

* * *

Wiec niedzielny był imponującą i wysoce pocieszającą manifestacyą naszej młodzieży rękodzielniczej, walczącej z hydrą pijaństwa to też uczestnicy jego odnieśli bardzo korzystne wrażenie, wyszli pokrzepieni na duchu, czując, że z taką młodzieżą: przyszłość nasza!

Dla abstynentów polskich, dla rozwoju naszej idei abstynenckiej były faktem niezwykłej doniosłości obecność i mowa Najprzewielebniejszego Arcypasterza. Prosta, szczera, podniosła ta mowa niezatartemi zgłoskami zapisze się w dziejach walki z pijaństwem w Polsce, będzie ona bodźcem i wskazówką dla wielu, jak poważnie należy traktować tę palącą sprawę. Abstynenci polscy z głęboką wdzięcznością pamiętać będą, że pierwsze publiczne przemówienie ks. biskupa Sapieha poświęcił idei wstrzemięźliwości.

P. Stapiński skarży.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa o obrazę czci przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Ojczyzny". p. Nowakowi, z powodu skargi wniesionej przez posła i wiceprezesa Koła p. Stapińskiego.

Przedmiotem skargi jest artykuł „Ojczyzny", zarzucający p. Stapińskiemu przedajność polityczną i wszelakie matactwa.

Oskarżonego broni adwokat Dr Pieracki ze Lwowa i Dr Koziański z Krakowa. P. Stapińskiego zastępuje Dr Bardel.

Adw. Dr Bardel, zastępca p. Stapińskiego, zawiadamia, iż zaprosił na rozprawę za pozwoleniem stenografa.

Przewodniczący zawiadamia, że eksc. Biliński z powodu pewnych przeszkód zjawić się nie mógł, Dr Garfein przysłał świadectwo lekarskie. — Na rozprawie zjawili się tylko świadkowie, minister Długosz i pos. Hupka Rozprawie przysłuchuje się pos. Bojko.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i inkryminowanego artykułu „Ojczyzny", przystąpiono do przesłuchania oskarżonego p. Andrzeja Nowaka.

Oskarżony do winy się nie poczuwa, artykułu nie pisał, ale gotów jest przeprowadzić dowód prawdy.

P. Stapiński prowadził zawsze politykę osobistą. Sojusz, jaki zawarł z konserwatystami uzasadniał dostatecznie zarzuty nasze przeciwko niemu. Sejmik relacyjny posła Milewskiego w Krakowie, jest dowodem, że poseł S. sojusz taki zawarł. Do r. 1908 prowadził p. Stapiński politykę przeciw konserwatystom i obiecywał brukować ulice szlacheckiemi czaszkami.

Potem zmienił gruntownie swoją taktykę. — Sojusz zawarł Stapiński w tajemnicy przed swoimi przyjaciółmi. Sejmik p. Milewskiego dopiero wyjaśnił sprawę przez niedyskrecyą posła Jaworskiego. Kiedy potrzebował pieniędzy dla swego Banku, starał się o nie w bankach czeskich, stał się wtedy słowianofilem i zwalczał politykę Koła polskiego. Dopiero, kiedy minister Biliński dał mu 2 miliony, porzucił Czechów i stał się wielbicielem Bilińskiego.

Radca Jasiewicz. Skąd pan wie o tem, że Stapiński wziął od Czechów 340 tysięcy koron.

Osk. Zarzut ten podniósł w Kole polskiem pos. Dobija

Dr Bardel. Czy oskarżony osobiście występuje przeciw posłowi Stapińskiemu?

Osk. Nie osobiście, lecz jako redaktor „Ojczyzny".

Następuje przesłuchanie świadków:

Na salę wchodzi min. Długosz, którego sąd zaprzysięga. Przew. odczytuje świadkowi ponownie cały artykuł inkryminowany.

Min. Długosz zeznaje:

W r. 1907 przemysł naftowy znalazł się w nader trudnych warunkach i potrzebował pomocy i opieki parlamentu i rządu. W grudniu roku następnego postanowiłem kandydować jako przedstawiciel przemysłu naftowego. Udałem się wtedy do p. Stapińskiego, aby mi w mojem przedsięwzięciu dopomógł. Jednakże p. Stapiński odrzekł na moją propozycyę, że popierać mię nie może. Następnie wraz z posłem Lewakowskim udałem się ponownie do mieszkania p. Stapińskiego, ale i tym razem otrzymałem taką samą odpowiedź. Wobec tego oświadczyłem nawet pos. Stap., że pojadę do Gorlic i ogłoszę, że kandydować nie będę. Jednakże sami wyborcy odwiedli mnie od tego zamiaru i otrzymałem mandat z rąk ludu. Wówczas wstąpiłem do stronnictwa ludowego, muszę dodać, że p. Stap. jeszcze przed moim wyborem zaznaczył, że z całą energią będzie pracował nad podniesieniem przemysłu naftowego. W czasie tym wichrzyło się wszystko w kraju; chodziło o przywrócenie pewnej harmonii. Kiedy wszedłem do ludowców myślałem wraz z p. Lewakowskim w jaki sposób by przyjść w pomoc stronnictwu. Przekonałem się, że p. Stapiński poświęca ludowi i jego stronnictwu wszystko. Mnie, jako człowiekowi majętnemu wywnętrzył się ze swych potrzeb i swych kłopotów materyalnych. Z p. Lewakowskim postanowiliśmy kupić dom, aby zamienić go na „Dom ludowy". Po niejakim czasie p. Stapiński dom ten sprzedał i część pieniędzy przezemnie włożoną z procentem mi zwrócił. Mogę zeznać jeszcze raz pod przysięgą, że nigdy w kierunku politycznym nie wpływałem na niego.

P. Stap. Czy jestem co winien Waszej Ekscelencyi?

Min.: Nic mi Pan teraz nie winien.

P. Stap.: Czy Ekscel., wpłacając swój udział do Banku parcelacyjnego, wpłacał go dla Stapińskiego, czy dla stronnictwa ludowego, jako poseł chłopski.

Min. w dłuższej odpowiedzi daje pełne zadośćuczynienie pos. Stapińskiemu.

Stap.: Czy Ekscel. może potwierdzić, że żadnego majątku nie posiadam?

Min.: W momencie, gdy Pana poznałem, był Pan dziadem. Tak przynajmniej sądziłem.

P. Stap: Czy dzisiaj majątek posiadam?

Min: Zdaje mi się, że Pan nie posiada.

Dr. P.: Jak zwalczało stronnictwo ludowe wybór Ekscelencyi do Sejmu?

Min. Nie zostawiono suchej nitki na mnie w „Przyjacielu ludu". Nie kandydowałem bowiem na program stronnictwa.

Dr. P.: Czy wówczas Ekscelencya był członkiem narodowej demokracyi i tylko na czas wyboru wziął urlop od tego stronnictwa?

Minister: Nie brałem dawniej udziału w polityce. Pewnego razu inżynier Wolski zachęcił mnie do akcesu do Nar. demokracyi. Nigdy jednak do Nar. Demokracyi nie należałem. Jednakowoż przed wyborami zapytałem p. Wolskiego, czy przypadkiem w rozmowie z nim nie podpisałem deklaracyi przystąpienia do partyi nar.-demokratycznej. Otrzymałem odpowiedź, że nie podpisałem.

Dr Pieracki: Czy p. Stapiński przedtem interesy wielkiego przemysłu zastępował w ciałach ustawodawczych, nim wszedł w stosunki z Ekscelencyą w r. 1907 (?)

Minister: Nie, bo przedtem nie potrzeba było. (?)

Obrońca: Eksc. był bardzo hojny na cele stronnictwa?

Minister: Tak.

Dr. P.: Czy na sanacyę Banku parcelacyjnego dał Eksc. 50 000 kor.

Min.: Dałem, ale mogę je z powrotem dostać!

Dr P.: Bardzo wątpię. A ile dał Ekscel. na „Wisłę"?

Min.: Potrzeba było 150 000 koron na założenie „Wisły" i dlatego sześciu nas podpisało skrypt dłużny z gwarancyą i obowiązkiem płacenia procentów.

Dr P.: A »Gazeta Powszechna«?

Min.: Także na nią dawałem.

Dr Pier: Czy p. Stapiński był od rządu zależnym?

Ministr.: Miałem wrażenie, że nie.

Obr.: Czy Ekscelencya nie wie, że pan Stapiński raz w Kole polskiem powiedział: „Muszę popierać rząd, bo rząd mi pomógł"?

Ministr.: Nie słyszałem, nie należałem bowiem wówczas do Koła.

Dr Pier: Czy Ekscelencya wie, że dawniej p. Stapiński był zwolennikiem 8 mio godzinnej pracy robotników naftowych i popierał energicznie to żądanie?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr.: Czy Ekscelencya wie, że po porozumieniu się z Ekscelencyą p. Stapiński oświadczył się przeciw 8 mio godzinnemu dniowi pracy?

Przew.: Uchylam i to pytanie.

Dr. Pier: Kto był kandydatem na ministra Galicyi obok Ekscelencyi?

Przew. Uchylam to pytanie.

Dr Rowiński: Czy Ekscelencya wyrażał się do osób trzecich, że pożyczał pieniądze p. Stapińskiemu?

Ministr. odpowiada bardzo bałamutnie.

Stap.: Dziś, jutro i później imieniem stronnictwa będę żądał od ministra poparcia w razie potrzeby? Czy ta zawisłość wzajemna dla nas obu jest potrzebna?

Ministr.: Nie uważam się za zawisłego.

Następnie w dłuższym dyalogu z ministrem stwierdza obrońca dr. Rowiński, że za pożyczkę 35.000 koron, uzyskaną przez ministra Długosza, kupił p. Stapiński kamienicę przy ul. Krótkiej. Wkrótce potem ją sprzedał z zarobkiem 5.000 koron, które wziął do kieszeni. Również willę na Dębnikach kupił p. Stapiński przy pomocy pieniężnej min. Długosza.

Na tem przesłuchanie ministra zakończono i zarządzono przerwę.

O godz. 12 min. 15 podjęto przerwaną rozprawę. Na wstępie rozprawy przewodniczący zaprosił pana Nennela, stenografującego przebieg procesu do odczytania fragmentu zeznań min. Długosza. Słowa brzmiały. „Być może, że są pewne takie momenty, ale całość jest taka, jak ją przedstawiłem"...

Przysięgły Kleczewski, stawia min. Długoszowi pytanie, czy dom na Krótkiej a następnie na Dębnikach kupiony był dla stronnictwa.

Eksc. Nie, ja tylko ułatwiałem czynność posłowi Stapińskiemu.

Przewodniczący zwalnia eksc. Długosza od dalszych zeznań. P. minister uściśnieniem ręki żegna się z trybunałem.

Sw. pos. Hupka.

Następnie powołano na świadka pos Hupkę, którego zaprzysiężono. Przed przesłuchaniem przewodniczący jeszcze raz odczytuje inkryminowany artykuł.

Przew. Co panu o tem wiadomo.

Św. Mnie o tem nic nie wiadomo. Ja spotkałem się tylko z p. Skołyszewskim. Przez cały szereg dni były posiedzenia z konserwatystami w celu rozdzielenia mandatów. P. Stapiński zajmował się tylko mandatami.

Przew. Chodzi o to, że Ojczyzna zarzuciła p. Stapińskiemu o sprzedaniu się jego za pieniądze. Czy panu to wiadomo?

Sw. Stanowczo nie. P. Stapiński żądał mandatów dla stronnictwa, natomiast nie dla siebie.

Przew. Również zarzucono pos. Stapińskiemu, iż zaprzedał się ówczas i p. A. Potockiemu. Cóż pan na to?

Sw. Poprzednio porozumiewał się z ś. p. Potockim, który skierował Stapińskiego do Prawicy narodowej.

Przew. Skąd pan to wie?

Sw. Z ust ś. p. Potockiego.

Pos. Stapiński interpeluje świadka, aby jako człowiek mający stosunki w stronnictwie, oświadczył, że S. nie żądał od od stronnictwa żadnych materyalnych świadczeń?

Sw. Stwierdzam to z całą stanowczością.

P. Stapiński. Czy pan poseł wie o tem, że koszta podróży w okręgi gdzie kandydowali według kompromisu konserwatyści, pokrywało stronnictwo ludowe?

Sw. Wiem, że stronnictwo konserwatywne nie poniosło tych kosztów.

Pos. Stapiński. Już w r. 1907 po głosowaniu, gdy P. S. L. wykazało siłę, ułożyłem się z namiestnikiem co do dalszej batalii. Czy wiądomo to panu? I czy poza wyborami obowiązywał kompromis?

Sw. Stwierdziłem już, że poza wyborami oba stronnictwa zachowają wolną rękę. O umowie w r. 1907 rzeczywiście słyszałem od osób miarodajnych.

Pos. Stapiński. Czy panu jako politykowi nie wiadomo, że na tle wyborów dochodzą do skutku kompromisy między skrajnemi partyami?

Sw. Muszę to potwierdzić. Wszystkie środki polityczne są dopuszczalne a do tych zaliczamy kompromis

Dr. Pieracki. Czy tedy mówiono o warunku wstąpienia do Koła Polskiego.

Sw. Bezwarunkowo.

Dr. P. Czy obliczenia szans mogą być pewne?

Sw. Przy wyborach pośrednich można to zrobić na pewno.

Dr. P. Czy odnosił się układ do wyborów tylko do r. 1908 czy i do następnych?

Sw. Tylko do r. 1908.

Dr. P. Czy stronnictwo lud. nie poświęciło nic ze swego programu?

Sw. Nie, zrzekło się tylko ostrzejszej agitacyi.

Dr. P. Czy nie przypomina pan sobie mowy p. Stap. o brukowaniu ulic czaszkami...

Sw. Takiej mowy nigdy nie było w sejmie. Może gdzieś na wiecu.

Dr P.: To może to było napisane. Czy pan jest tak dokładnie obznajmiony z historyą finansową układu, że może stanowczo stwierdzić, iż p. Stap. żadnych pieniędzy nie wziął.

Św.: Stanowczo to wykluczam.

Dr P.: Czy nie mówiono o jakiem wzmożeniu się stronnictwa w nowe siły.

Św.: Tego nie było, to nas nie obchodziło. Poza wyborami nie było nic innego.

Radca Ajdukiewicz: Czy pan uważa ustanie ostrej walki za złe czy za dobre?

Św.: Uznaliśmy to za pożądane dla kraju.

Stap.: Obecnie to samo stanowisko, co dawniej ludowcy, zajmuje „Ojczyzna" wobec obszarników. Czy to oznacza zmianę zasad u wszechpolaków.

Sw.: To jest taktyka.

Stap.: Czy panu wiadomo, że w r. 1907 fundusz wyborczy rządowy wynosił 2 miliony z czego wszechpolacy wzięli 1.300.000 K?

Przew. uchyla to pytanie.

Dr P.: Stawia wniosek, aby nie odczytywać zeznań Bilińskiego.

Trybunał po naradzie odrzucił ten wniosek i odczytał zeznanie.

Po przeczytaniu zeznań Bilińskiego zabrał głos pos. Stapiński, który publicznie wystąpił z usprawiedliwieniem.

Zarzuty jakobym sprzedawał się rządowi, żydom, Czechom i t. d. zmusiły mnie do publicznego niejako wyjaśnienia.

Pos. Stapiński w dłuższym wywodzie „wyjaśnia" wszystkie skierowane przeciwko niemu zarzuty. W końcu skargę swoją cofa, motywując to tem, że na opinii „Ojczyzny" mu nic nie zależy, a rozprawa była dobrą i pożyteczną dla ogółu, który dowiedział się z niej istotnego stanu rzeczy.

Wskutek cofnięcia skargi, trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego p. Nowaka od winy i kary.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 51, zachód przypada o godzinie 5 minut 45; długość dnia godzin 11 minut 54.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro we wtorek Józefa, pojutrze we środę Eufemii.

O przyspieszenie budowy kanałów. Zarząd stronnictwa katolicko-narodowego we Lwowie uchwalił przedstawić Kołu polskiemu w Wiedniu konieczność zastrzeżenia w noweli kanałowej terminu budowy kanału aż do Dniestru wedle ustawy z r. 1901 do końca 1923, jakteż podniesienia funduszów na regulacyę rzek przynajmniej do dotychczasowej wysokości. Nowela w obecnem brzmieniu pozbawia kraj nasz praw nabytych ustawą z r. 1901.

Stronnictwo nie wątpi, że Koło polskie nie dopuści do takiego pokrzywdzenia kraju.

Kraków, dnia 18 marca.

Audyencye u księcia biskupa Sapiehy. — W piątek o godz. 4 popoł. zjawiła się w pałacu Księcia Biskupa deputacya ubogiej, kształcącej się młodzieży wraz z siostrą Samuelą. Dużą audyencyonalną salę zapełniła szeregami ustawiona dziatwa w liczbie około 50. Na powitalne słowa przedstawiciela młodzieży odpowiedział Książe Biskup nader serdecznie, charakteryzując tak ducha Instytucyi siostry Samueli, jak i ducha z jakim z tej Instytucyi korzystać należy. Wypytywał się szeroko o rozmaite szczegóły statystyczne, rozmawiał z uśmiechniętą dziatwą ze wszystkich krakowskich zakładów i zaszczycił młodocianą deputacyę i dobroczynne dzieło, z którego uboga kształcąca się młodzież korzysta, prawdziwie ojcowską uprzejmością i żywem zainteresowaniem.

Po otrzymaniu pasterskiego błogosławieństwa pożegnała młodzież swego Arcypasterza, opuszczając salę z wdzięcznem wspomnieniem.

W sobotę 16 bm. przyjął książę Biskup Sapieha delegacyę »Sokoła« tutejszego. »Sokół« reprezentowali pp. prezes Turski, obaj wiceprezesi Klemensiewicz i Dr Rowiński, Dyrektor Kubalski, naczelnik Ruciński i sekretarz Prochaska.

Na przemowę p. prezesa Turskiego o celach i zadaniach »Sokoła« tudzież potrzebie współdziałania wszystkich stanów i zawodów w imię dawnej świetności, odpowiedział bardzo życzliwie książę Biskup stwierdzając, że prace Towarzystw sokolich są mu znane i miłe.

Dziś w poniedziałek byli przedstawić się dyrektorowie krakowskich szkół średnich. Następnie przedstawiły się na wspólnem posłuchaniu delegacye chrześcijańskich towarzystw krakowskich a mianowicie Polski związek zawodowy chrześcijańskich robotników, Związek woźnych finansowych, Związek chrześcijańskich kupców, »Przyjaźń« Związek chrześcijańsko-społeczny, Chrz. Spółka spożywcza, Chrz. Towarzystwo oszczędności i pożyczek, Spółka handlowa drobnych kupców, nadto reprezentacye wydawnictw ludowych, »Głos ludu«, »W obronie prawdy« i »Myśl robotnicza«. Książę-Biskup wypytywał się szczegółowo o rezultaty pracy w poszczególnych stowarzyszeniach i spółkach.

Książe biskup Sapieha u młodzieży rękodzielniczej. Wczoraj w niedzielę popoł. o godz. 4 Książe-Biskup Sapieha raczył zaszczycić polski Związek katol. uczniów rękodzielniczych przybyciem na salę zebrań w szkole im. Ces. Franc. Józefa I. przy ul. Dietla. Licznie zebrana młodzież rękodzielnicza i robotnicza pod przewodnictwem swego prezesa X. M. Kuznowicza, oraz grono pań i panów z Rady Opiekuńczej Związku przy dźwiękach orkiestry związkowej — witało z zapałem przybywającego na salę Arcypasterza, poczem przedstawione mu zostały poszczególne kółka Związku, które w swych powitalnych przemówieniach zaznaczały gorące przywiązanie, miłość i oddanie się w opiekę Arcypasterzowi, znanego już z czasów pobytu we Lwowie, szczególniejszego opiekuna i protektora katolickiej młodzieży rękodzielniczej. Ks. Biskup łaskawie przemówił do zebranej młodzieży — wyrażając swoje ukontentowanie, że już poraz drugi za swego krótkiego pobytu w Krakowie ma sposobność zbliżenia się do młodzieży rękodzielniczej — której dobro szczególniej leży mu na sercu, w dowód czego udzielą jej, oraz jej opiekunom dla dalszej pracy swoje arcypasterskie błogosławieństwo.

Dobrowolna germanizacya. Z powodu przytoczonego przez nas okólnika prezydenta Dra Leo, zalecającego urzędom miejskim używanie języka niemieckiego w korespondencyi z władzami, nadesłał nam p. wiceprezydent Dr Szarski pismo, z którego wynika, że ani on, ani Dr Leo o tym okólniku nie wiedzieli... a jednak okólnik istnieje i można go z pewnością w zbiorze tzw. normaliów, gdzie powinien być przechowany znaleźć. Jest to zatem jakiś biurokratyczny „kawał", za który nikt niechce wziąć odpowiedzialności. Ponieważ zaś najbardziej kompetentne osoby utrzymują, że okólnik nie istnieje, więc jego przepisy nie mogą nikogo obowiązywać i magistrat powinien po dawnemu używać wyłącznie języka polskiego.

Kurs społeczny. Wykłady kursu odbywają się w dalszym ciągu w tym tygodniu. Jedynie porządek wykładów uległ pewnym zmianom. A mianowicie we wtorek odbędzie się wykład na temat: »Kwestya żydowska w Galicyi«, we środę: »Kościół a państwo«, w piątek: »Konieczność i metody walki z alkoholizmem«. Wykład: »Stronnictwa polityczne w kraju« nie odbędzie się.

Lekarze i katastrofa trzebińska. W piątkowym numerze „Głosu Narodu" umieścił nasz korespondent notatkę, że pociąg ratunkowy z Krakowa spóźnił się do Trzebini dlatego, ponieważ nie mógł doczekać się żadnego lekarza kolejowego. Ustęp ten umieścił na podstawie informacyj, z kół kolejowych pochodzącej. Od osób sprawę dokładnie znających otrzymujemy wiadomość, którą chętnie umieszczamy, a która przedstawia rzeczy nieco odmiennie. Winę opuźnienia pociągu zupełnie nie ponoszą lekarze kolejowi, ale wyłącznie ciasnota, panująca na stacyi, oraz pewne zdenerwowanie w takich chwilach młodych i niedoświadczonych urzędników kolejowych. Lekarzy kolejowych w Krakowie jest 7. Wzywano jednak tylko 3-ch i zupełnie im nie dano wiadomości o rozmiarach katastrofy. Ponieważ bardzo często wzywa się lekarzy do wypadków, w których nikomu nic się nie stało, przeto dwóch, sądząc, że tak było w danym razie, mając inne obowiązki do spełnienia, nie mogło przybyć na stacyę, a jeden przybył. Pozostałych 4 lekarzy uwiadomiono dopiero o mającym przybyć pociągu z rannymi. Wówczas wszyscy przybyli i pomocy udzielili.

Lekarze kolejowi, dość licho płatni i często niepokojeni bez wyraźnej potrzeby okazali w tym wypadku pewne niedowierzanie alarmujących władz kolejowych. Widocznie jednak cały system kolejowej opieki lekarskiej szwankuje cokolwiek.

„Awantura nerwowa" pani Zapolskiej jest pod względem teatralnym sztuką wyborną, pełną niespodziewanych efektów, w której, obok fotograficznej obserwacyi, okazują się także pierwiastki trafnej i głębszej psychologii. Gra artystów, zwłaszcza pp. Junoszy, Sosnowskiego, Bończy i Siemaszki — tudzież pań Jarszewskiej i Górskiej, zasługuje na wszelkie pochwały. Wystawa była mierna.

Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy dla braku miejsca na jutro.

Niemcy czy żydzi? Gadzinowe pisemko, wychodzące we Lwowie pt. „Deutsches Volksblatt für Galizien", zamieszcza zestawienie liczbowe Niemców, zamieszkałych w Galicyi, na podstawie danych, które znajdują się w „Wiadomościach statystycznych kraj. Biura statystycznego", a które odnoszą się do ostatniego spisu ludności. W rezultacie stwierdzono, że ilość austryackich poddanych w Galicyi, którzy przyznali się do języka niemieckiego, jako do mowy towarzyskiej, wynosiła w czasie tego spisu 90.416 tj. 1.1 proc. całej ludności.

Liczba powyższa jest jednak zupełnie fałszywa. Gdy weźmiemy na uwagę, że w niej zawarci są nietylko Niemcy ale i żydzi, którzy nie chcą podać języka polskiego, a nie mogąc żydowskiego, jako języka towarzyskiego, wybrali sobie język niemiecki.

Zabawnem jest ubolewanie „D. Volksblattu", że bardzo wielu Niemców katolików zapisano — podczas ostatniego spisu — jako Polaków i tem tłumaczy cofanie się niemczyzny z Galicyi w porównaniu do poprzedniego 10-lecia. Wiemy bowiem dobrze, ile str. ciliśmy głów polskich, szczególniej we wschodniej Galicyi, skutkiem nieudolności lub złej woli osobników zajętych przeprowadzeniem ostatniego spisu.

Pod adresem krak. Dyrekcyi kolejowej. — Otrzymujemy następujące uwagi:

Swiadkami przykrej sceny byli pasażerowie pociągu osobowego, który przybył wczoraj z Zakopanego o godz. 11·07 w nocy do Krakowa. Na stacyi kolejowej w Skawinie na podstawie informacyi otrzymanej od konduktora, że pociąg zatrzymuje się na tej stacyi przez 5 minut wysiadł jeden z pasażerów, jadący tym pociągiem z Kalwaryi, czy Wadowic i udał się na przekąskę do restauracyi kolejowej. Tymczasem, mniejsza o to z jakich powodów, pociąg ruszył już po 2, czy 3 minutach, co widząc ów pasażer wybiegł z restauracyi i wskoczył do ruszającego już pociągu. — Wówczas niżsi jacyś funkcyonaryusze stacyjni zatrzymali pociąg, przemocą ściągnęli owego pasażera z pociągu i mimo jego próśb i błagań, by protokół spisano z nim w Krakowie, zaciągnęli go do kancelaryi stacyjnej. Pasażer ów oddawał nawet stojącemu obok urzędnikowi ruchu swą legitymacyę, ale i to nie pomogło. Naprawdę dziwić się należy bierności urzędnika, który dał się sterroryzować brutalnym posługaczom i naraził pasażera owego na przerwę jazdy i nocleg na dworcu kol. w Skawinie, gdyż najbliższy pociąg do Krakowa odchodził dopiero nad ranem. Czyż naprawdę dochodzeń i protokołów nie można było załatwić w Krakowie, nad czem czuwać mógł konduktor i jadący w pociągu rewident?

Ze spraw miejskich. Na posiedzeniu połączonych Sekcyi I, II i komisyi gruntowej w dniu 16 b. m. pod przewodnictwem prez. Dra Leo, przedłożył prezydent miasta sprawę zakupna na rzecz gminy m. Krakowa Woli Justowskiej, tj. obszaru dworskiego (gruntu i lasu z wyłączeniem pałacu i parku, które obecnie nie mogą być nabyte), od spadkobierców śp. Marcelego ks. Czartoryskiego. Komisya uznając w zasadzie kupno tej posiadłości, która jest najbardziej uczęszczanym terenem spacerowym i wycieczkowym wszystkich mieszkańców miasta, na rzecz gminy za pożądane, wybrała subkomitet złożony z 6 członków, któryby sprawę bliżej rozpatrzył i Sekcyom zdał sprawę. — Zarazem uchwalono uprosić prezydenta miasta o wdrożenie dalszych rokowań celem zmiany warunków sprzedaży.

Następnie odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej, na którem uchwalono wydzierżawić dodatkowo żądane przez komitet grunta pod wystawę architektoniczną, na warunkach poprzedniego kontraktu. Również uchwalono rozpisać licytacyę na zburzenie stajni i kazamaty na gruntach pofortecznych między ulicą Zwierzyniecką a Wolską.

Jubileusz w Resursie urzędniczej. W resursie urzędniczej odbył się w sobotę uroczysty wieczór ku uczczeniu 20 letniej pracy dla dobra Towarzystwa p. Bolesława Sulimirskiego, który przez cały ten czas pełnił obowiązki sekretarza i gospodarza resursy. W uroczystości brało udział przeszło 150 osób. Pierwszy toast na cześć jubilata wzniósł prez. res. p. Grodyński, który podniósł zasługi p. Sulimirskiego około rozwoju Towarzystwa. Przemawiali nadto: radca Patkiewicz, X. prałat Jurgowski, oraz pp. Niklas, Dr Weiner, Winkler i Pohlman, a imieniem młodzieży akademickiej p. Kopeczny i wreszcie p. Bartoszewicz. Jubilat podziękował w serdecznych słowach za okazane mu uznanie. Przy dźwiękach muzyki przeciągnęła się wesoła pogawędka do późnej nocy.

Przed Kongresem esperantystów w Krakowie. Obecnie jest w Krakowie 14 kursów języka „Esperanto", wśród nich jeden w Czytelni katolickiej, jeden dla artystów teatru miejskie-

go, dwa w uniwersytecie, jeden dla urzędników, pocztowych, jeden dla młodzieży szkolnej, dwa ogólne, po jednym w Akademii handlowej i w Izbie handlowej i przemysłowej, wreszcie jeden dla policyantów, wyznaczonych do nauczenia się po esperancku przez komendę straży policyi; na kurs ten uczęszcza 15 policyantów. Pozatem w najbliższym czasie będzie otwarty kurs w Wieliczce dla urzędników salinarnych, oraz w Krakowie kurs dla kelnerów.

W ostatnim tygodniu zgłosiły swój udział w Kongresie między innymi następujące osobistości:

Enrico Munez, przemysłowiec z Montevideo w Uruquay; Leon Moissner, inżynier z Montauban; Henri Marecqoelle, profesor z Nancy; Charles Fairman, przemysłowiec z Londynu; Dr Ode de Mezer, lekarz z Tyflisu; William Garbutt, redaktor biura korespondencyjnego z Birmingham; Asta Mikkelsen, literatka z Kopenhagi; Artur William Harrison, bankier z Beecroft; Honoratus Bonnevie, dyrektor kolei z Chrystyanii; Leon Fauvait-Bastoul, pułkownik kawaleryi francuskiej, z żoną i z synem, z Dijon.

Raut połączony z produkcyami wokalno-muzykalnemi odbędzie się dnia 19 bm. t. j. we wtorek o godz. 7 w Czytelni dla kobiet im. Słowackiego, Rynek 6.

Wstęp dla członków 50 h., dla gości przez członków wprowadzonych 1 K.

Wydział Akad. Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego w Krakowie zawiadamia członków Koła, że w myśl § 9—2d statutu, wykreślił tych wszystkich, którzy zalegali z trzechmiesięcznymi wkładkami.

Sfingowana kradzież 10.000 kor. Przed kilku dniami — jak to już donieśliśmy — zgłosił się na policyę kupiec Gross i doniósł, iż w pociągu między Krakowem a Dębicą skradziono powierzone mu do przechowania 10.000 kor. Jak obecnie stwierdziła policya, Gross pieniądze sam sobie przywłaszczył i doniesienie zrobił fałszywe. Sprytnego żyda aresztowano.

Z Resursy urzędniczej. Dziś w poniedziałek odbędzie się w resursie zabawa taneczna „Św. Józef". Początek o godzinie 10 wieczór.

Z Akademickiego komitetu dla Śląska i kresów zachodnich. We środę dnia 20 marca br. o godzinie 7. wieczorem odbędzie się w lokalu „Zjednoczenia" (Floryańska 14 II) odczyt kolegi Stanisława Konecznego pt. „Polacy na Węgrzech".

K. S. „Polonia". Na Walnem Zgromadzeniu dnia 17 III. ukonstytuował się następujący Wydział: Prezes Dr. Hr. Paweł Dzieduszycki, Wicepr. Stanisław Grabiński słuch. agr., Skarbnik Karol Macioł, Sekretarz Antoni Żmija słuch praw, Ludwik Zbożeń, Paweł Setkowicz.

Komisya kontr.: Bolesław Machnicki słuch praw. Fenryk Grodzki słuch praw, Józef Miś. Sąd rozjemczy: Witold Zaszczyński słuch. medycyny, Bol. Kownacki słuch med., Władysław Jagiełło.

Lokal klubu i sekretaryat mieści się ul. św Tomasza l 37.

Pogoda. Dnia 17-go marca termometr doszedł od — 0·1 do + 4·9 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 18 go marca o godzinie 7 mej rano stan barometru 737.6 mm., termometru — 1·6 C., wiatr wschodni.

Kronika zamiejscowa

Jubileusz Kraszewskiego. Piszą nam z Drezna: Z okazyi jubileuszu setnej rocznicy urodzin Józefa Ign. Kraszewskiego urządza Towarzystwo Przemysłowców w Dreźnie w niedzielę dnia 24 bm. w sali swych posiedzeń, Kronprinz Rudolf Schreibergasse 12, wspólną wieczornicę Początek o godz. 7 wieczorem.

Aby godnie uczcić pamięć i wobec Boga złożyć należną cześć niespożytym zasługom wielkiej duszy, odbędzie się na intencyę tę Msza św. przed ołtarzem św. Ignacego w kościele zamkowym, obok pałacu królewskiego tego samego dnia 24 b. m. o godzinie 10 przedpołudniem.

Ze świata.

Kongres Eucharystyczny w Wiedniu. Jak żywe zainteresowanie obudza już teraz w całym świecie kongres Eucharystyczny, który odbędzie się w Wiedniu we wrześniu b. roku, widać z tego, że dotąd zgłosiło w nim udział przeszło 800 osób z Anglii, 500 z Belgii, a 300 Paryża.

Rzecz prosta, że liczba uczestników z Austro-Węgier będzie największa. Dla Węgrów zarezerwowano dotąd dwa kościoły, z Chorwacyi zaś przybyć ma 4000 mężczyzn, przeważnie w strojach narodowych.

W spisie osób, które podpisały odezwę komitetu, zajmującego się przygotowaniem do tego światowego kongresu, spotykamy nazwisko hr. Karola Lanckorońskiego.

Maks Burckhardt zmarł w sobotę rano w Wiedniu. Była to jedna z najwybitniejszych postaci intellektualnych sfer wiedeńskich. Znakomity prawnik, wykwintny esteta i krytyk literacki i teatralny, autor wielu dobrych dramatów, doskonały dyrektor Burgteatru w latach 1890—1900, zeszedł z nim do grobu. Od czasu ustąpienia z teatru był recenzentem teatralnym dziennika „Fremdenblatt".

Bitwa w sądzie. Obyczaje amerykańskie tak dalece różnią się od naszych, że częstokroć relacye, o tamtejszych wydarzeniach zupełnie autentyczne, wydają się nam, czemś absolutnie niemożliwem. Jednem z takich zajść »niemożliwych« w naszem pojęciu, była strzelanina, do jakiej przyszło kilka dni temu w miasteczku Hilfsille (Stan Virginia) podczas obrad trybunału sądowego.

Sądzoną była właśnie sprawa niejakiego Allena, »moonshinera« — przemytnika wódki, oskarżonego o morderstwo. »Moonshinerami«, tyle co lunatykami, nazywają tam ludzi, trudniących się przemycaniem w nocy wódki„ obłożonej w tym Stanie wysoką bardzo akcyzą.

W chwili gdy sędzia powstał, aby na podstawie werdyktu przysięgłych, ogłosić wyrok śmierci, z miejsc przeznaczonych dla publiczności huknął strzał i prokurator trafiony w serce runął na podłogę. Szeryf (naczelnik policyi państwowej) sięgnął szybko po swój rewolwer, ale i on padł bez życia trafiony drugą kulą. Trzecią ofiarą był sędzia.

Tymczasem zaś strzelanina stała się powszechną. Ze wszystkich stron rozlegał się huk strzałów. Ludzie niczem nie związani z procesem, padali pod gradem kul. Kto tylko miał rewolwer, bezbronnych prawie nie było w sali przyłączał się do bitwy.

Sędzia, wyniesiony z sali, dawał jeszcze słabe oznaki życia, lecz skonał wkrótce potem. Przysięgli bronili się dzielnie i, nie ustępując z miejsc swoich, odpowiadali na każdy strzał krewnych i przyjaciół oskarżonego również strzałami. Prawie wszyscy jednak odnieśli rany mniej lub więcej ciężkie. Rażony kulą przewodniczący ich padł bez życia. Ale zginął także oskarżony »moonshiner« Allen, przedziurawiony jak rzeszoto.

Bracia jego, będący właśnie sprawcami tej krwawj rozprawy. zbiegli w góry nie ścigani przez nikogo. wszyscy bowiem przedstawiciele władz hillsvillskich byli albo zabici, albo ciężko ranni.

Ogółem w bitwie tej zginęło na miejscu 5 osób a 22 odniosły rany mniej lub więcej ciężkie.

Nazajutrz zmobilizowana milicya wyruszyła w góry otaczające Hilfsville i tam po zaciętej walce, w której użyto nawet karabinu maszynowego, zdobyła kryjówkę, gdzie schronili się i bronili Allenowie i kilkunastu ich towarzyszy.

Wiadomości kościelne.

Dyecezya krakowska: Przeniesieni: X. Józef Sławiński, wikaryusz w Kościelcu, do Oświęcimia. X. Franciszek Kotulecki, wik. w Babicach, do Andrychowa; X. Wincenty Mika, wik. w Tenczynku do Babic; X. Władysław Polony, wik. w Maniowej do Kościelca.

O restauracyę kościoła św. Józefa. Otrzymujemy dłuższą odezwę w sprawie restauracyi kościoła św. Józefa, wydaną przez klasztor PP. Bernardynek do „ludzi dobrej woli i serca" — z prośbą o ogłoszenie. Oto jej główne ustępy:

„Komuż nieznany jest kościół św. Józefa, istniejący przy klasztorze Panien Bernardynek w Krakowie? W nim codziennie przez rok cały bez przerwy wystawione jest *Sanctissimum.* — Każdego ranka, a już zwłaszcza wieczorem, zapełnia się ten kościół, by od Utajonego w Sakramencie Boga otrzymać tu błogosławieństwo i pomoc na codzienne trudy żywota. Obecnie kościół ten w dotkliwej znachodzi się potrzebie. Już od półwiecza nierestaurowany, poczerniały, smutny — aż się prosi o odnowienie i poratowanie swych murów.

Klasztor PP. Bernardynek, który się tym kościołem opiekuje, jest sam bardzo biedny i ledwie, że się utrzymać może, z pracy rąk swych zakonnic, lecz ani marzyć nie może o tem, by zdołał bez ludzkiej, a życzliwej pomocy znaleźć fundusze na restauracyę tego Domu Bożego.

Z tego też powodu prosimy pokornie tych wszystkich, co do tego kościoła spieszą i tych, którzy noszą imię: Józef lub Józefa i tych, których próśb i błagań tutaj Pan Jezus wysłuchał i wszystkich wogóle ludzi dobrej woli, by pospieszyli i przyczynili się do odrestaurowania zniszczonego kościoła.

My, ubogie córki zakonne św. Franciszka z Asyżu, nie poprzestając na codziennej modlitwie w godzinach Adoracyi odprawianej, którą błagać będziemy Pana Jezusa, by w tych dobrodziejach co na ten cel swą ofiarę złożyli lub złożą mnożył w nieskończoność łaski swoje, obiecujemy, że w każdą środę — i w pierwszy czwartek, odprawiać się będzie Msza św. przed obrazem św. Józefa w ich intencyach.

Kto zaś ofiaruje 2 korony (2 marki, lub 1 rubel, albo 1 dolar) na wyżej wymieniony cel, otrzyma stosownie do życzenia: książkę „Zdobywajmy skarby nieba", albo obraz św. Józefa lub Chrystusa koletańskiego.

Łaskawe ofiary prosimy nadsyłać pod adresem: *Klasztor PP. Bernardynek* w Krakowie, ul. Poselska 21.

Zmarli. W Sanoku zmarła w ubiegłym tygodniu Wilhelmina Zaleska, żona znanego lekarza i działacza społecznego Dra K. Zaleskiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek. „1812", sztuka w 4 akt napisał M. Wileńczyk.
Wtorek. „Nerwowa awantura".
Środa. „Ulubieniec kobiet".
Czwartek. Nerwowa awantura".
Piątek. „Straceńcy".
Sobota. „Wielki człowiek do małych interesów", kom. w 2 akt. Al. hr. Fredry.
Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. W. Lasoty. (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „1812".
Poniedziałek popoł. „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.
Poniedziałek wieczór. „Legion".

Dział ekonomiczny.

Sześciokrotne podwyższenie należytości abonamentowej od bocznych stacyi telefonicznych, które wywołało gwałtowne protesty publiczności w Bernie i Lwowie zostało mimo przyrzeczenia rządu ogłoszone także dla sieci telefonicznej w Krakowie.

Onegdaj doręczono interesantom rozporządzenie lwowskiej dyrekcyi poczt, pozostawiając stronom do 18 bm. (!) termin do oświadczenia się, czy zgadzają się na podwyższoną w ten sposób należytość.

Jak nas informują, **wniosła krakowska Izba handlowa w tej sprawie energiczny protest do lwowskiej Dyrekcyi poczt, żądając cofnięcia podwyżki,** która ma charakter czysto fiskalny i naraża na szkodę w pierwszym rzędzie świat kupiecki i przemysłowy.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie. Onegdaj odbyło się doroczne posiedzenie Wydziału Kasy pod przewodnictwem prezesa Dra Stefana Skrzyńskiego. Sprawozdanie z czynności w roku zeszłym imieniem dyrekcyi przedłożył p. dyrektor Józef Strzyżowski.

Według sprawozdania rok ubiegły, na ogół biorąc, przedstawia się normalnie.

Wkładki wykazują pewien przyrost i doszły już do poważnej kwoty 25,006.118 kor. Wkładki powiększyły się o 725.804 kor.

Ogólny obrót kasowy wynosił 66,167.533 koron.

Pożyczki hipoteczne podniosły się w roku ubiegłym o 848.357 kor., tak, że stan ich ogólny na 4257 pozycyach wynosi 17,304.492 koron. Dyrekcya Kasy, ograniczając kredyty zamiejscowe, służyła skuteczną pomocą miejscowemu średniemu i drobnemu kredytowi hipotecznemu, zwłaszcza w gminach, należących do niedawna do powiatu. Na dobra ziemskie w powiecie krakowskim udzielono 22 pożyczek z kwotą 1,633.517 kor., na dobra w innych powiatach 98 pożyczek z kwotą 2,426.527 k., na domy murowane w Krakowie 794 pożyczek z kwotą 7,848,680 k., na domy murowane w innych miastach 2,687 181 kor, na małą własność rolną w powiecie krakowskim 2616 pożyczek w kwocie 2,038.573 kor., w innych powiatach 670.01 1 kor.

Portfel wekslowy obejmował z końcem roku sztuk 1807 weksli na 4,187.075 kor.

Ogólny zysk z normalnych obrotów kasy 105.544 kor. Fundusze rezerwowe, t. j. własny majątek 1.179.847 kor.

Sprawozdanie dyrekcyi przyjął wydział do wiadomości i na wniosek komisyi kontrolującej udzielił jej absolutoryum. Z czystego zysku przyznał wydział następujące datki na cele użyteczności publicznej, humanitarne i dobroczynne: 1) dla Tow. Ratunkowego 100 kor., 2) na zakupno książek, jako nagród pilności dla dzieci w powiecie krakowskim 200 k., 3) na ochronkę w Łobzowie 300 k., 4) na straże ogniowe w powiecie 200 kor., 5) dla szpitala Bonifratrów 500 k., 6) dla zakładu p. Żurowskiej 500 kor., 7) na naprawę dróg celem dostarczenia zarobku ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi w powiecie 10.000 kor., 8) dla zakładu głuchoniemych we Lwowie 400 kor., 9) dla przytuliska weteranów z 1863 r. 200 kor„ 10) na zakład X. Siemaszki w Krakowie 200 k., 11) na wiercenie studzien w powiecie krakowskim 400 k., 12) dla stow. Rady opiekuńczej w Krakowie 600 kor., 13) na lecznicę dla dzieci pod wezwaniem św. Józefa w Rabce 200 kor., 14) dla Polskiego związku uczniów rzemieślniczych 300 k., 15) dla Bursy Akademickiej w Krakowie 400 k., 16) dla Koła T. S. L. w Krakowie 200 k., 17) na cele popierania sadownictwa w powiecie krakowskim 250 kor., 18) dla sekcyi ochrony dzieci polskiego Związku niewiast katolickich 100 kor., 19) na kościół w Bronowicach 500 kor., 20) na bursę X. Gołby w Zakrzówku 100 k., 21) na fundacyę dobroczynną powiatową imienia ś. p. Dra Sebastyana Stefieja 500 kor., 22) dla krakowskiej sekcyi kraj. komitetu dla spraw ochrony dzieci 300 k, 23) na zakład w Pawlikowicach 300 kor., 24) na założyć się mającą szkołę gospodyń wiejskich pod zarządem powiatu 250 kor. Razem na powyższe cele przeznaczono 17.100 kor.

Ze zgromadzeń krakowskich.

Nauczyciele szkół średnich przeciw pragmatyce.

Krakowskie Koło „Tow. Nauczycieli szkół wyższych" uchwaliło w sobotę szereg rezolucyi przeciw wniesionej przez rząd w Izbie posłów pragmatyce służbowej Główna rezolucya uchwalona przez krak. Koło brzmi:

Projekt rządowy pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich nie przynosi nauczycielstwu żadnych istotnych korzyści ani moralnych ani materyalnych, a natomiast nie liczy się zupełnie ze stanowiskiem nauczyciela, proponując np. wymierzanie kar pieniężnych i pozbawia nauczycielstwo całego szeregu już posiadanych praw, jak stała posada przy pewnym zakładzie, prawo należenia do stowarzyszeń itd. Przedłożony projekt nie podaje również gruntownej sanacyi anormalnych stosunków zastępców nauczycieli szkół średnich.

Koło krakowskie T. N. S. W. zwraca się do Zarządu głównego i do posłów polskich z wezwaniem podjęcia jak najenergiczniejszych kroków, by przedłożony projekt nie stał się ustawą.

Odnośnie do szczegółów pragmatyki zażądali nauczyciele krakowscy wykreślenia z paragrafu 8-ustępu tej treści, że suplentów mianować należy nadal jedynie na czas potrzeby. Paragraf następny (9) winien być zredagowany odnośnie do suplentów w ten sposób, że suplent nie może być inaczej przeniesiony, jak tylko po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego i udowodnieniu mu winy. Postanowienie, iż nauczyciel może być każdej chwili na każde miejsce przeniesiony, winno być usunięte. Analogicznie do ustawy urzędniczej, suplent ma otrzymać po 7 latach służby pełne pobory rzeczywistego nauczyciela IX. rangi z prawem do kwinkwenjów.

Celem ostatecznego ułożenia postulatów krakowskiego Koła odnośnie do projektowanej pragmatyki wybrano komisyę złożoną z pp. Dra Wasunga, Prykowskiego, Dra Weinera, Sikory Bielaka.

Ochrona dzieci.

Krakowska sekcya komitetu krajowego dla spraw ochrony dzieci obradowała w sobotę pod przewodn. J. E. Witolda Hausnera nad uchwałami Izby Panów w sprawie ochrony nieletnich i młodocianych. Uchwalono wnieść do Rady państwa petycyę z szeregiem postulatów. Najważniejszemi są następujące:

Zastrzeżenie i zagwarantowanie w ustawie o ochronnem wychowaniu autonomii krajów w kierunku składu komisyj krajowych, ilości tych, w kierunku wychowania w zakładach wychowawczych krajowych, powiatowych i gminnych, wpływu na nauki i wykształcenie.

Do urządzenia albo rozszerzenia zakładów dla ochronnego wychowania krajowych, powiatowych i gminnych, których utworzenie nastąpiło na podstawie ustawodawstwa krajowego, państwo powinno się przyczyniać połową wszystkich kosztów.

Należy zastrzedz krajowi i krajowej Radzie szkolnej prawo nadzoru nad zakładami wychowawczymi.

Sprawy austro-węgierskie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 marca.

Groźna sytuacya w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi w wieczornem wydaniu, że skutkiem zatargu o pierwsze czytanie noweli o drogach wodnych i wskutek postawienia wniosku nagłego Dr Körnera Młodoczecha wymierzonego przeciw ministrowi sprawiedliwości w parlamencie nastąpią takie nieporozumienia, iż zagrożą poważnie bytowi obecnego parlamentu.

Wiedeń. (Tel wł.) Dzienniki grożą Kołu Polskiemu, że jeżeli Koło Polskie umożliwi uchwalenie nagłego wniosku młodoczeskiego. to nastąpi zerwanie stosunków między Kołem Polskiem a Związkiem narodowym niemieckim.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Khuen Hedervary przybywa w piątek do Wiednia na uroczyste przyjęcie ces. Wilhelma. Podczas pobytu w Wiedniu będzie przyjęty przez cesarza na posłuchaniu. W tym czasie przybędzie do Wiednia także min. Lucacs.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki budapeszteńskie utrzymują, że możliwem jest ponowne powołanie hr. Khuen Hedervarego na premiera. Prawdopodobniejszą jednak jest kandydatura min. Lucacsa.

Na około wojny.

Akcya floty włoskiej.

Konstantynopol (Tel. wł.) Sfery dyplomatyczne nie mają dotychczas potwierdzenia wiadomości, że flota wojenna włoska pojawiła się przed Dardaneliami lub Smyrną.

Wprawdzie akcya floty włoskiej w późniejszym terminie jest możliwa, ale obecnie gdy Włochy zawiadomiły mocarstwa o warunkach pokojowych, taki krok byłby niepolityczny.

Ową eskadrę przed Dardanellami stanowią zapewne statki handlowe różnych narodowości, które przed wjazdem do cieśniny muszą czekać na pilotów, gdyż Turcy wszędzie pozakładali torpedy podwodne. Handel morski już obecnie narażony jest na wielkie straty.

Dalsza wysyłka wojsk.

Medyolan. (Tel. wł.) 9 pułk bersaglierów otrzymał rozkaz wymarszu na plac boju. Również 61 pułk piechoty i 2 pułk dragonów wyruszają dzisiaj na plac boju. Rezerwy tych pułków wzmocniono o 600 ludzi.

Znowu kwestya kreteńska.

Konstantynopol. (T. B) Porta mocno zaniepokojona ostatnim zwrotem w sprawie Krety zaprotestowała u mocarstw opiekuńczych przeciw zawieszeniu komitetu wykonawczego które jest naruszeniem poręczonego „status quo" oraz oświadczyła tym mocarstwom i Grecyi, że wysłanie deputacyi kreteńskiej do Aten naraziłoby poważnie na szwank dobre stosunki między Grecyą a Turcyą. Słychać, że jedno z mocarstw, opiekujących się Kretą, uczyniło innym mocarstwom propozycyę powierzenia zarządu wyspy państwu neutralnemu.

Rewolucya na Krecie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sfery rządowe tureckie są zaniepokojone, że kwestya kreteńska znajduje się w krytycznem stadyum. Mocarstwa opiekuńcze będą musiały prawdopodobnie wysadzić na ląd wojska, aby nie dopuścić do wysłania posłów do parlamentu greckiego. Statki wojenne angielskie płyną już ku wyspie, a także dwa statki wojenne francuskie są spodziewane lada dzień na wodach kreteńskich.

Strajki węglowe.

Strajk angielski w liczbach.

Londyn. (T. B) Dzienniki podają sprzeczne dane o liczbie strajkujących i robotników bez pracy. „Morning post" oblicza ilość robotników bez zajęcia wraz ze strajkującymi robotnikami górniczymi na 1 800.000 „Times" oblicza tę samą liczbę na 1,340 000. Towarzystwa ubezpieczające swoich członków na wypadek bezrobocia są bardzo silnie zorganizowane. „Morning post„ donosi, że ostatniej soboty wypłacono przeszło 100 000 funtów.

Nowy strajk Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) W maju grozi Anglii olbrzymi strajk. Ogarnie on robotników maszynowych, okrętowych i budowlanych.

Żądania węglowych górników w Czechach.

Praga. (T. B) W miejscowościach zagłębia węgla brunatnego odbyły się wczoraj zgromadzenia, zwołane przez socyalistów i niezawisłych robotników. Socyaliści uchwalili ponownie wystosować do pracodawców żądanie o podwyższenie płacy, niezawiśli zaś postawili dalej idące żądania, jak ustalenie minimum płacy 5 koron dziennie, podwyższenia płac o 25 procent, ubezpieczenia robotników, emerytura 500 koron, a na wypadek oddalenia ze służby przed upływem 25 lat emeryturę 720 kor. rocznie.

Bezrobocie w Ameryce.

Londyn. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że górnicy w Stanach Zjednoczonych przygotowują rozpoczęcie olbrzymiego strajku.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 marca

Przyszły następca tronu.

Cieszyn. (T. B) Arcyksiążę Karol Franciszek Józef udał się dzisiaj ze swoim szwadronem w dalszą drogę do Białej.

Z międzynarodowej konferencyi cukrowej.

Bruksela. (T. B.) Według oficyalnego komunikatu stała komisya międzynarodowej konferencyi cukrowej odbyła wczoraj dwa posiedzenia, po których podpisano umowę, przedłużającą konwencyę z d. 5 marca 1905 r. na dalszych 5 lat, od dnia 1 września 1913. Przedłużenie konwencyi przyznaje Rosyi nadzwyczajne podwyższenie kontygentu eksportowego o 150.000 ton na kampanię 1911—12 zaś na dalsze dwa następne lata o 50.000 ton.

Na tropie anarchistów.

Rzym. (Tel. wł) Aresztowano tu pewnego Macedończyka Taptika, który od dwóch miesięcy przebywał w Rzymie rzekomo dla studyów. Policya zarzuca mu, że należał do grupy anarchistów.

Również nakazano dziesięciu cudzoziemcom wylegitymować się.

Dalba ciągle twierdzi, że nie miał żadnych wspólników.

Rewolucya w Paragwaju.

Nowy Jork. (T. B.) Z Buenos Aires telegrafują, że położenie w Asuntion jest nader krytyczne. Powstańcy oblegli miasto i wzywają je do poddania się. Kanonierki krążą po rzece i uniemożliwiają dowóz żywności do miasta.

Wstrzymanie pożyczek dla Chin.

Londyn. (T. B) Z Pekinu donoszą, że z powodu zawarcia umowy o pożyczkę między Wajwupu a bankami francuskimi, angielskimi i belgijskimi grupa bankierów 6 państw nie wypłaciła wczoraj zaliczki jednego miliona taelów i odroczyła cały plan finansowy dla Chin do końca czerwca, aby tym czasem wysłuchać opinii swoich rządów.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.



Zakład artystyczno kamieniarski i budowl.
Józefa KOLESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1352.

W Krakowie ul. Kanonicza L. 18
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

NA POST
Sardynki Hummary Tuńczyk
Łosoś wędzony i marynow.
Śledzie marynow. bałtyckie
ZWIJANE
Tilety w galarecie i Piklingi
zawsze świeże poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.

Wózek nowy na resorach

o dwóch siedzeniach najnowszy fason oraz koń młody łagodny, nie płochliwy do sprzedania. Wiadomość ulica Tadeusza Kościuszki, Półwsie Zwierzynieckie Nr. 109, czwarty dom parterowy, za pocztą na lewo. 447 2 1

Zginął pies!

Dnia 16 bm. popołudniu w przechodzie z dworca kolejowego, zginął pies do polowania, maści szaro-brunatnej, ogon krótki, wabi się „Reks“. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do p. Cibulki, nadporucznika, ul. Szlak L. 6 parter, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 453 3 1

Żegiestów-zdrój

PENSYONAT
pod nowym zarządem B. KUCHCIŃSKIEJ Pokoje słoneczne z balkonami. Kuchnia wyśmienita. Potrawy na świeżem maśle. Dzienniki. Ceny umiarkowane. Wiadomość: B. Kuchcińska, Kraków, Kołłątaja 14. 454 2 1

L. cz. B XVII 1830/16

Sprawa egzekucyjna Maryi Dudek w Dębnikach przeciw Maciejowi i Małgorzacie Wróblom o 6000 K. i 2000 K. zpn.

Do rozprawy nad podziałem ceny kupna za zlicytowane realności lwh. 175, 323 327 338, 3?0 i 492 ks gr. gm. kat. Mogiła w kwocie 10050 K. wyznacza się audyencyę na dzień 10 kwietnia 1912 o godzinie 10 przed południem, N biura 44 II. p. ul. św. Jana 22.

Od wyznaczenia audyencyi niema osobnego środka prawnego.

Każdego, kto żąda zaspokojenia swych pretensyi z ceny kupna, wzywa się, aby swe roszczenia w kapitale, odsetkach, świadczeniach powrotnych, kosztach i innych należytościach ubocznych, przed audyencyą lub przy audyencyi zgłosił i wszelkie dokumenta do wykazania jego praw służące, o ile one w sądzie jeszcze się nie znajdują, najpóźniej przy audyencyi w pierwopisie lub uwierzytelnionym odpisie przedłożył, inaczej bowiem roszczenia jego przy podziale tylko o tyle byłyby uwzględnionemi, o i ile z ksiąg publicznych, z aktów zastawniczych i innych aktów egzekucyjnych jest widocznem, że one prawnie istnieją i do zaspokojenia się nadają.

Po ukończeniu postępowania podziałowego uzupełnienie zgłoszenia nie jest dozwolonem.

Nabywcy wolno być przy audyencyi obecnym.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział IX
Kraków, dnia 9 marca 1912.

CUKIERNIA

Z. MAJEWSKIEGO, ul. Karmelicka 13.
poleca na święta 438 3 1
Torty — Przekładańce — serniki — Makowniki — Babki — Mazurki — Baranki i ozdoby na torty — Masa migdałowa i orzechowa. — W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór doskonałych tortów i ciast
Zamówienia wysyła się.

Filip Haas i Synowie
skład komisowy
Kraków, ul. Szczepańska 7. I p.

FIRMA VYDRA

FABRYKA
środkow spożywczych
PRAGA 7.
uprasza Panów handlarzy drzewa i pił do przystąpienia do oferty dostaw desek jodłowych i sosnowych I-ej i II-ej sorty 7—13 mm. grube, 4—6 m. długie, 14—30 cm. szerokie. Ceny są podane przy dostawie wagonów franco Stacya Alt-Lieben, Czechy.
427 5 3

Wielka sprzedaż jabłek

deserowych i kompotowych po najniższych cenach we dwóch składach ul. Mikołajska 7 i Stolarska 5 w pobliżu Małego Rynku.
434 5 3 Grzegorz Cmoć.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy

Czystą „Żytniówkę“

w beczułkach $3\frac{3}{4}$ litrowych 10 koron — w blaszankach 5 litrowych 12 koron wysyła za pobraniem franko do każdej miejscowości
Zarząd gorzelni Balin, poczta Chrzanów.
423 6 2

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych
pod firma
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego, tak polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Homburg, Kissingen
tudzież specyalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

Sprzedaż urządzenia hotelowego

Od 20 b. m. zacząwszy sprzedawane będą przedmioty urządzenia hotelu **Centralnego** w Krakowie, t. j. meble i pościel. Oglądać można codziennie od 15 b. m. między godz. 2—4 pop.

BIURO TECHNICZNE

Wiktora Skołyszewskiego inżyniera kultury rządowo upoważnionego geometry cywilnego Kraków, ul. św. Jana 14. Nr. Telefonu 2208

przeprowadza wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące a mianowicie: podziały gruntów, odgraniczenia gruntów, zdjęcia tryangulacyjne, dla celów regulacyi miast, sporządza plany regulacyi miast, zdjęcia tachymetryczne w celu projektowania budowy dróg i kolei żelaznych, niwelacye, sporządza plany wodociągów i kanalizacyi, nawadniania i odwadniania gruntów, osuszania bagien, e. t. c. 57 0 1
Udziela wszelkich informacyi w sprawach technicznych bezpłatnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

ZAŁOŻONA W ROKU 1850 FABRYKA
Józefa Goreckiego

przeniesioną została z Krakowa **do Podgórza na Zabłocie** do nowo specyalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach

1. WYRÓB SIATEK żelaznych, ślimakowych tkanych i falistych dla ogrodzeń i t. p. wraz z wytwórnią drutu gładkiego i kolczastego oraz cynkowanego drutu



2. WYRÓB MEBLI żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali klinik i t. p. urządzeń.

219 0 5

3. WYROBY KUTE dla robót budowlanych i architektonicznych w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z urządzeniem do samorodnego spajania metali. 4. KONSTRUKCYE ŻELAZNE z architekturą w związku stojące jak — schody różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy mostki dla pieszych i mniejsze przejazdowe, okna i drzwi w żelaznych patentowych odrzwiach (futrynach) i t. p. BIURO INFORMACYJNE z magazynem gotowych mebli i urządzeń otwarte w starej fabryce na ul. św. Wawrzyńca N. 26 w Krakowie

Telefon dla fabryki L. 277, dla Magazynu L. 2048
Adres listów i telegramów: JÓZEF GORECKI PODGÓRZE — KRAKÓW



Wszędzie do nabycia.

Znakomite w ustawieniu i użyciu tanie
Ogrzewanie domów dla pojedynczych rodzin
jest wentylacyjne ogrzewanie świeżem powietrzem, — także w każdym starym domu łatwo daje się zastosować. — Prospekty darmo i opłatnie.
Luftheizungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wien XVII/3.



Telegramy Hawełka Kraków tel. 330.

Na święta Wielkanocne!

poleca
Kawior niesolony. Hummary, Ostrygi, **Majonezy** i Aspiki z wszelkich ryb. **Pasztety** z dziczyzny i sztrasburskie. **Galantyny i Rolady** z drobiu. **Szynki** domowe, praskie i westfalskie. **Kapłony** Pulardy, Kurczęta, Półgąski, **Kwiczoły** flaszerowane. **Jabłka** tyrolskie, Calville, francuskie. **Winogrona** słodkie. Owoce kandyzowane **Ananasy** świeże. Stara **żytniówka** „Starucha“ **Starka litewska** Porter angielski, **Wina** francuskie, reńskie i **Szampańskie** pierwszej marki. Smaczne **wina węgierskie**
Urządza całe zastawy świąteczne
Wysyłki pocztowe na prowincyę odwrotnie. 445 4 1
Cenniki na żądanie opłatnie.

A. Hawełka w Krakowie

c. i k. Dostawca Dworów.

Preparat „TRAYSER“ przeciw reumatyzm wi i podagrze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowymi opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować M. E, Trayser, Nr. 157, Bangor House, Schoe Lane. London E. C. England. 211 3? 4



Wystarczy raz uczynić próbę, aby się przekonać o znakomitym gatunku
Płócien i web mego własnego wyrobu
na koszule, prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym, itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. —
— Upraszam adresować tylko: —
Mieczysław Gonet
Ost. poczta loco Galicya **w Korczynie**

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
w Krakowie ul. Grodzka l. 18

FR. SEZEMSKÝ
FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH
ML. BOLESLAW Czechy — BIAŁA Galicya
POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW
Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.
140 100 1

ZAŁOŻONY W ROKU 1872



ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

! Pożyczki !

z 4 do 6% od 200 Koron wzwyż, z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld. Bank i biuro giełdowe. Budapeszt, VIII, Rakóczi-ut 71.
Objaśnienia gratis i franko 244 8 6

Wacław Głowacki

właściciel Jan R. Głowacki
jubiler i złotnik
w Krakowie, Rynek Gł. 20.
Przyjmuje wszelkie zamiany zamówienia i reperacye i wykonuje je pośpiesznie, po cenach umiarkowanych. Wielki wybór pierścionków zaręczynowych i obrączek ślubnych w rozmaitych cenach. Skład jest zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra i amerykańskiego double złota w najlepszym gatunku. 0 1 6

Dom nowo murowany

obok dworca kolejowego w Kętach, wraz z ogrodem i polem 2 morg., ze stodołą i t. d. zaraz do sprzedania. Wiadomość u p. Józefa Pałosza Nr. 719 Kęty. 446 3 2

Kupię kamienicę

2—3 piętrowa, ile możności wolną od podatku. Zgłoszenia listowne pod „O. S. 1.“ Kraków, poste-restante, tylko za okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo wykluczone. 412 3 2

Poszukuje się

od 1 lipca 2 mieszkań w jednym domu blizko plant: 6 pokoi na parterze lub I. p. i 3 pokoje. Oferty poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 441 2 2

Leśniczy

(Polak) w sile wieku, z egzaminem państw. i długoletnią praktyką w większych skarbach, żonaty, jedno dziecko, pragnie zmienić posadę od 1 kwietnia lub 1 maja b. r. Zgłoszenia pod Helena Kulczycka, Kraków Groble, ul. Tarłowskiego 3. 440 2 2

Zarząd pasieki Antoniego Krasińskiego w Jezierzanach
ad Borszczów wysyła w 5 kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wyborny miód 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Orzyniak, i t. d. w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6 40 hal. do koron 6 70 hal. Cenniki na żądanie franko.

Dr. F. Niemczewski i Ska

Wapiennik i kamieniołomy „TRZEBINIA“.
Spółka z ogr. odpow. w Krakowie.
Niniejszem zawiadamiamy uprzejmie, że wyłączną sprzedaż wapna skalistego na Kraków, z wapienników naszych w Trzebini, oddaliśmy firmie S. Haas i T. Silberberg w Krakowie, która podejmuje się także gaszenia wapna do dołów na budowach jak i dostawy skrzyniami. 437 3 2

Prosi o wsparcie

człowiek 60 cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenia jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Do sprzedania

Lando—powóz w dobrym stanie używane. Rausch ul. Długa 38. 334 5 4

KAMIL BAUM
w Tarnowie.
Skład papieru i drukarnia
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką
koron 4., urzędow. kor. 5.
Znakomicie gumowane

FABRYKA TUTEK
J. Majewski i Ska
w Krakowie
poleca swoje wyroby z bibułki egipskiej „verge combustible“ tj niegasnącej i spalającej się zupełnie
= bez popiołu. =

Tutki żółte:	Tutki białe:
MAIS 1/4	ZENIT C
MAIS 1/3	ZENIT D
MAIS MONOPOL	ZENIT MONOPOL

Harem 4/4
Harem 5/3

LAXIGEN

który z powodu swego przyjemnego smaku, swego łagodnego, skutecznego działania stał się dziś słusznie najulubieńszym środkiem odprowadzającym teraźniejszości, zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, nie powinien braknąć w żadnem gospodarstwie domowem. Przez licznych lekarzy najgoręcej zalecany. Oryginalne pudełka blaszane, z 20ma tabliczkami owocowemi do nabycia w aptekach po K. 1·30, lub w składzie głównym
Aptekarz C. Brady Wien I., Fleischmarkt 15.

Zmiana lokalu
W. W. Duchowieństwo
zawiadamiam, że moja pracownia obuwia przeniesioną została **na ul. Lubicz l. 3.** — Ręcząc za **najstaranniejsze** wykonanie po cenach **umiarkowanych** polecam się i nadal łaskawym względom *W. Borejko.*
Na miarę wystarcza stare obuwie
Na miarę wystarcza stare obuwie.
Nowy lokal
W. BOREJKO
Kraków, ulica Lubicz l. 3.

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik
Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35